



Warszawa, dnia 10 maja 2007 r.

BM-VI-0642-40/07

Ks.

Adam Boniecki

Redaktor Naczelny

Tygodnika Powszechnego

W związku z publikacją artykułu autorstwa dr hab. Włodzimierza Wróbla „Jak wysoko można powiesić złodzieja...” (Tygodnik Powszechny z dnia 6 maja 2007r.), uprzejmie proszę o zamieszczenie w Tygodniku Powszechnym poniższej polemiki:

POLEMIKA Z ARTYKUŁEM

„JAK WYSOKO MOŻNA POWIESIĆ ZŁODZIEJA...”

Wysoko wieszajmy tych, którzy na to zasłużyli

Gdybym nie wiedział, że dr hab. Włodzimierz Wróbel jest znakomitym specjalistą prawa karnego, to czytając jego artykuł „Jak wysoko można powiesić złodzieja...” uznałbym, że czytam tekst laika, tak wiele w nim przekłamań i też zupełnie nie do obrony. Pokrótkce, postaram się poniżej odpowiedzieć na najważniejsze zarzuty.

I tak, nieprawdą jest, że „projektowane zmiany [w Kodeksie karnym] polegają na radykalnym podniesieniu kar za znaczną liczbę przestępstw, zarówno poważnych jak i drobniejszych”. Przeciwnie, nowelizacja przewiduje podniesienie sankcji za najcięższe przestępstwa, przede wszystkim brutalne, a więc związane z użyciem

przemocy, popełniane w zorganizowanych grupach przestępczych czy o charakterze terrorystycznym. Projekt natomiast nie przewiduje podnoszenia sankcji w przypadkach przestępstw drobnych, nie związanych z użyciem przemocy. Jedyną istotniejszą zmianą w zakresie przestępstw drobniejszych jest wprowadzenie nowego typu kradzieży, to jest kradzieży kieszonkowej, co wyeliminuje możliwość traktowania tego typu kradzieży jako wykroczenie. Co więcej, w odniesieniu do przestępstw drobniejszych przewiduje się wprowadzenie możliwości orzeczenia kary pozbawienia wolności poniżej jednego miesiąca, a także – w drodze odrębnej ustawy, obecnie znajdującej się już w Sejmie – wprowadzenie systemu dozoru elektronicznego, który pozwala na nieosadzanie sprawców drobniejszych przestępstw w zakładach karnych.

W zakresie przestępstw z użyciem przemocy, podniesione sankcje mają oddawać rzeczywistą wagę tych przestępstw i doprowadzić do zgodności orzecznictwa sądowego z poczuciem sprawiedliwości. Nie jest bowiem sprawiedliwe, gdy sprawcy najpoważniejszych przestępstw otrzymują kary łagodne lub – co jeszcze gorsze - w zawieszeniu. Wbrew często lansowanym tezom, zarówno polskie prawo jak i orzecznictwo sądowe są – na tle międzynarodowym - wyjątkowo łagodne w odniesieniu do najpoważniejszych przestępstw

Przykładowo, badania wiktymologiczne pokazują, że przestępstwem wywierającym najcięższe skutki - poza zabójstwem - jest przestępstwo zgwałcenia. Czym twórcy kodeksu karnego z 1997 r. mogą w takim razie wytłumaczyć swoją decyzję o tym, że zgwałcenie powinno być karane tak jak kradzież z włamaniem (tj. od roku do lat 10)?

W rezultacie, w Polsce co trzeci sprawca gwałtu skazywany jest na karę pozbawienia wolności w zawieszeniu. Tymczasem, w innych systemach prawnych gwałt jest traktowany jako przestępstwo, za które tylko wyjątkowo można orzec inną karę niż więzienie. I tak, we Francji odsetek kar bezwzględnego więzienia w

stosunku do ogółu orzekanych kar za gwałt wynosi blisko 90%, podobnie w USA, w Anglii 96%. Wyższe są również kary faktycznie orzekane za to przestępstwo: w Polsce przeciętna kara za gwałt to aktualnie 3 lata i 3 miesiące, natomiast we Francji 8 lat i 8 miesięcy, w Anglii 7 lat i 1 miesiąc, w USA 8 lat i 8 miesięcy.

Nie znajduje uzasadnienia teza, że kodeks karny z 1997 r. doprowadził do spadku przestępczości. Przez ponad 3 lata od jego wprowadzenia w życie, to jest od września 1998 do roku 2001 przestępczość bowiem rosła. Dopiero od roku 2002 obserwujemy spadek przestępczości kryminalnej. Czym był spowodowany spadek przestępczości począwszy od 2002 r.? Być może najprostsze wytłumaczenie jest najlepsze: otóż zaczęła się zmieniać struktura demograficzna w Polsce i coraz mniej zaczęło być mężczyzn w wieku największej aktywności przestępczej (przyjmuje się, że szczyt aktywności przestępczej przypada na 19 rok życia). Wystarczy powiedzieć, że pomiędzy rokiem 2001 a 2005 grupa mężczyzn w wieku 17-21 lat spadła o ponad 100.000 (blisko 7%), a grupa w wieku 15-21 lat zmniejszyła się o blisko 200.000 (8,5%). Tak istotne zmiany demograficzne pociągają za sobą oczywiste zmiany w poziomie przestępczości. Do tego jeszcze należy dodać masową emigrację ludzi młodych w ostatnich latach. No i wreszcie należy pamiętać, że obecnie obowiązujące prawo karne istotnie różni się od tego nieudanego dzieła z 1997 r. – zmieniono już blisko jedną czwartą artykułów i to nie licząc zmian wprowadzanych w obecnej kadencji Sejmu.

Nie jest prawdą, że „35 880 skazanych czeka przed bramami tychże zakładów [karnych] na możliwość odbycia kary pozbawienia wolności, bo na razie nie ma dla nich miejsc”. Każdy skazany na karę więzienia, który stawia się do jej odbycia jest przyjmowany. Istnieje natomiast problem z dużą liczbą osób, które zamiast stawiać się do odbycia kary na wezwanie sądu, ukrywają się. Osób takich szuka policja lub wysyłane są za nimi listy gończe – osoby te swoim zachowaniem dobitnie dają wyraz temu, że nie czekają przed bramą na możliwość wykonania kary. Problemu


takiego nie było jeszcze kilka lat temu, kiedy częściej stosowano areszt tymczasowy, natomiast pojawił się niestety, wraz ze spadkiem częstotliwości stosowania aresztu do poziomu nie notowanego w Polsce od lat.

Jest prawdą, że wykonanie kary pozbawienia wolności kosztuje, podobnie zresztą jak kosztuje – i to niemało – system kuratorów sądowych dla osób skazywanych na kary w zawieszeniu. Jednakże patrzenie wyłącznie na koszty wymiaru sprawiedliwości i cytowanie w tym kontekście kosztów utrzymania więźniów jest bałamutne, albowiem nie uwzględnia korzyści społecznych, jakie dzięki istniejącemu systemowi są osiągane, to jest redukcji przestępczości. Uniknięcie bólu i cierpienia ofiar, strat majątkowych, zmniejszenie lęku przed przestępczością – wszystko to stanowi realny zysk z surowej polityki karnej. Nawet w USA, które posiadają największą populację więźniów na świecie, badania naukowe pokazują, że ciągle opłaca się społeczeństwu trzymać przestępców za kratami, gdyż gdyby byli na wolności, społeczeństwo ponosiłoby znacznie wyższe koszty, to jest koszty ich działalności przestępczej. Koszty przestępczości są zresztą wysokie – szacunki międzynarodowe mówią o wartości pomiędzy 4 a 12% PKB, co w warunkach Polski dawałoby rocznie koszt rzędu 30 – 120 miliardów złotych.

W tych warunkach słusznie uważa społeczeństwo, że przestępczość należy zwalczać, nawet wysokim kosztem. Umieszczanie ludzi w więzieniach oczywiście nie uczyni ich lepszymi, ale celem kary nie jest poprawianie ludzi. Zresztą, moralnie wątpliwe jest stosowanie przymusu w imię dobra osoby, którą zmuszamy. Podstawowym celem więzienia jest wyrządzenie dolegliwości skazanemu – kara bowiem ma odstraszać od popełniania przestępstw poprzez swoją dolegliwość, a nie stanowić zachętę do popełniania przestępstw poprzez oferowanie korzyści, jakie skazany może z pobytu w więzieniu czerpać. Przestępców zaś wyjątkowo groźnych należy izolować, choćby i wieloletnio, aż przestaną być dla społeczeństwa niebezpieczni. Nie wyklucza to podejmowania prób readopcji skazanych lecz

wysiłek taki nigdy nie będzie stanowił celu kary. Takimi zasadami kieruje się większość państw na świecie i trudno mieć do polskiego społeczeństwa pretensję, że również ma takie preferencje. Oczywiście, etykieta skazanego przeszkadza w życiu – ale publiczne potępienie jest nieodłącznie wpisane w proces karny, a sens kary polega właśnie na tym, że człowiek ponosi odpowiedzialność za swoje czyny.

Polacy nie są specjalnie punitywnym narodem, a słowianie tradycyjnie cieszą się opinią ludu litościwego. Niemniej, liberalizacja odpowiedzialności karnej jaka dokonała się poprzez wprowadzenie kodeksu karnego z 1997 r. stanowiła zbyt dużo nawet dla ludzi z serca wyrozumiałych. Domaganie się ostrzejszych kar – lecz przecież nie tak drakońskich, jak przynoszące znakomite rezultaty kalifornijskie prawo „three strikes and you’re out” wymagające orzekania dożywotniego więzienia wobec sprawcy, który dopuścił się co najmniej dwóch poważnych przestępstw – jest nie tylko zrozumiałe, ale i właściwe. Gdybyż jeszcze dr hab. Włodzimierz Wróbel był w stanie przedstawić choćby cień dowodu na to, że podniesienie kar nie prowadzi do redukcji przestępczości, to wówczas moglibyśmy się zastanawiać nad tym, czy nie warto poświęcić poczucia sprawiedliwości w zamian za pewne oszczędności budżetowe. Ale jak na złość wszystkie badania wskazują na to, że surowa polityka karna owszem prowadzi do obniżenia poziomu przestępczości. Oczywiście, wyeliminować przestępczości całkowicie się nie da, rząd ma ograniczone możliwości wpływu na takie czynniki jak religijność społeczeństwa, jego struktura demograficzna i inne zmienne wpływające na poziom przestępczości. Warto jednak korzystać z tych narzędzi, które są do dyspozycji, gdyż w ten sposób można ograniczyć poziom przestępczości z pożytkiem dla dobra wspólnego. Krokiem w tę stronę jest zaostrzenie odpowiedzialności za najpoważniejsze przestępstwa przewidziane w nowelizacji kodeksu karnego.

Jacek Czabański

Doradca Ministra Sprawiedliwości